

# DZIENNIK POMORSKI

## Przedpłata:

Na „Dziennik Pomorski” wraz z dodatkami „Rolnik”, „Aniol Stróż”, „Ognisko Domowe” i „Dodatkami niedzielnym”. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnośnieniem miesięcznie 2.50 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnośnieniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6.60 zł., przez pocztę już z odnośnieniem 7.59 zł. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Czułowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.

Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 53

Chojnice, środa 21 lipca 1926 r.

## Ogłoszenia:

Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza piąty lub jego miejsce 15 gr. na 3-iej stronie 6 łam. 25 gr. na 2-iej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w gułd. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

## Proces przeciw posterunkowemu Jagodzie o zamordowanie śp. Szymczaka i usiłowany rabunek.

Oskarżony przeczy dawniejszym zeznaniom. Do morderstwa się nie przyznaje. Zdrzemnął się w pokoju kasy skarbowej i ocknął dopiero zboczony krwią śp. Szymczaka spostrzegł na ziemi, ale się o niego nie troszczył. Do usiłowanego włamania się przyznaje.

Rewelacyjne zeznanie współwielźnia. Jagoda wykonywał zamach komunistyczny. Komuniści mieli się domagać uwolnienia J. i nagrody dla niego. Osk. trwoniał lekkomyślnie pieniądze i narywał innych. Orzeczenie znawców. Oskarżony poczytał. Cierpi jedynie na histerję. Ciąg dalszy rozpraw. Dzisiaj wyrok.

Przed tutejszą Izbą karną rozpoczął się dzisiaj o godz. 9 z rana proces przeciw posterunkowemu Franc. Jagodzie z powodu morderstwa, dokonanego przez tegoż — na śp. Szymczaka również posterunkowym w dn. 1 sierpnia 1925 r.

Proces budził ogromne zainteresowanie, czego do wodom szczerze nabite audytorjum.

Rozprawom przewodniczył dyrektor sądu p. Bura czynski, trybunał tworzą zawodowy sędzia asesor sądowy Karzewski oraz niezawodowi dyr. George, Zieliński, Joachimczyk, Senger, Gierszewski. Protokół pisze apl. sądowy Zrodowski. Oskarża prokurator Żelazny. Oskarżonego broni obrońca z wyboru adw. Radwański.

Przed rozpoczęciem rozprawy zaprzysiężono niezawodowego sędziego Joachimczyka.

Oskarżenie zarzuca Jagodzie morderstwo rabunkowe, usiłowanie rabunku w kasie skarbowej i oszustwo na szkodę kilku osób.

Przesłuchany na wstępie rozprawy oskarżony, zapytany czy się czuje winnym, odpowiedział, że nie, ale nie przeczy, że chciał zrobić kasę. Opowiada, że pochodzi z Pielplina, że służył w wojsku, że był przedsiębiorcą przy robotach sezonowych, a dalej jak służył w wojsku, jak był zasypany na froncie spowodu wybuchu granatów, jak się leczył w szpitalu, gdzie dostawał napadów, jak wyszedłszy po skończonej wojnie pracował najpierw przy ławkach państwowych, a potem przeszedł do policji. W policji przez 5 lat spełniał swą służbę bez zarzutu.

Co do popełnionego czynu również opowiada szczegółowo wypadki dnia, a więc jak był na przedchadzce, jak zjadł kolację, poszedł do restauracji pana Ostrowskiego, gdzie wypił 5–6 wódek, z tamtąd wyszedł po godz. 11 wiecz. zaczął przechadzać się, aby wódka wywietrzała, usiadł na przeciwko Kasie skarbowej i przeszedł obok kasy skarbowej, do której zwał go śp. Szymczak około godz. 1 w nocy prosząc o ogień do papierosa i sam ofiarując mu papierosa. Jagoda wszedł, usiadł obaj przy stole, zaczęli gawędzić i przy tej gawędzie Jagoda rzekomo zasnął. Przew. co było dalej: Oskar.: tego nie wiem. Osk spał tak mocno, że nic nie wie, co się działo dalej. A kiedy się przebudził, zauważył, że z czoła płynie mu krew, a Szymczak leżał na ziemi w kałuży krwi.

Nie troszczył się atoli wcale o leżącego na ziemi koleżę, na zapytanie odpowiednie prokuratora nie ma odpowiedzi. Natomiast zabrał karabin zabitego i zabrał się do kasy. Udało mu się rozwalić kłódkę. Rusztem przyniesionym z piwnicy usiłował wyszaleć drzwi. Ale ostatecznie pochwylił go żal, więc uszedł z gmachu wejściem zwykłym. Było już widno. Potem udał się do domu, usiadł w kuchni, następnie omył się i położył się spać. Czuł się słabym, więc następnego dnia leżał w łóżku aż do chwili przyaresztowania.

Jak widać oskarżony zmienił swe zeznanie po czynione w śledztwie i przyznaje się do zbrodni usiłowanego włamania się do kasy, ale pamiętając na napady w szpitalu niemleckim i na rzekome narkotyczne papierosy zaprzecza świadomości popełnienia morderstwa. To jest ogólne to jego opowiadań.

P. przewodniczący zapytuje się ile miał dochodu. Osk. odpowiada, że przeszło 200 zł. Na to p. przewodniczący zwraca uwagę, że za te pieniądze przed rokiem można było żyć, więc co z nimi zrobił? Osk. Niech się dzieje co chce. Niech to zaraz djabli wezmą, ja opowiem.

Zmiana zeznań wzbudziła wśród publiczności wielkie zdumienie.

Kiedy p. przewodniczący się zapytał, co się stało po zaśnięciu osk. w pokoju kasy, a oskarżony odpowiada, że nie wie, publiczność wybuchnęła śmiechem. Na to p. przewodniczący zagroził wypróżnieniem sali. Wielką rolę odegrała brzytwa, którą przeciął osk. główną tętnicę zamordowanego i którą oskarżony nosił ze sobą i którą znaleziono złamaną w kałuży krwi.

Przew.: POCO pan miał tę brzytwę?  
Osk.: Chciałem ją dać do poostrożenia. Nosiłem ją od 5 dni przy sobie.

Co innego mówią protokoły spisane z oskarżonym po morderstwie i które morderstwo przedstawiają mniej więcej zgodnie z naszym poprzednim przedstawieniem sprawy.

Oskarżony jednak twierdzi, że jego poprzednie zeznanie są nieprawdziwe, jakkolwiek przyznaje, że nie wywierano żadnego na niego nacisku. Tej niezgodności zeznań nie umie wytłumaczyć. Tłumaczy ją dwaj świadkowie a mianowicie, św. Krajnik i Grubid których zeznanie były sensacją nie mniejszą od tej, że oskarżony obecnie przeczył jakoby dokonał morderstwa.

Sw. Krajnik, przodownik służby śledczej czynił pierwszy nieoficjalnie jeszcze i poufne dochodzenia przeciw Jagodzie, który niektórym urzędnikom policji zdawał się od początku podejrzany spowodu licznych jego długów i z tego powodu, że następnego dnia po czynie nie stawił się do służby. Sw. udał się więc pod fałszywym pozorem do mieszkania osk., aby zbadać stan faktu.

Ale żona oskarżonego, tłumacząc, że mąż jest chory i śpi usiłowała się go pozbyć, kiedy jednak już na odchodem przywołano go do oskarżonego, ten leżał w łóżku, miał głowę obwiązaną i rękę pod poduszką i tłumaczył się, że jest chory na płuca. Zadaniem fotelami nie dał się skłaniać do tego, aby lewą ręką wydobyc z pod pierzyny albo też odsunąć chustkę z głowy. Nawet wtedy, kiedy przy opowiadaniu szczegółów morderstwa przez świadka zaczął się pocić i widać było z bólu.

To zachowanie się Jagody wzmocniło podejrzenia i postanowiono drugiego posterunkowego, który atoli zastał osk. na łóżku z poranioną ręką i głową. Jagoda bowiem w międzyczasie będąc w ustępie upadł, zamdał i przy pomocy celnika został wniesiony do pokoju. Rany tłumaczył tem, że w ustępie stała siekiera, która podczas upadku go poraniła.

Tłumaczenie to było nie wiarogodne, ponieważ rany nie były świeże i ponieważ w wypranym mundurze stwierdzono jeszcze wewnątrz ślady krwi, a tak samo na trzewikach, które też wykazywały formę zaobserwowaną na miejscu zbrodni. Wobec tego komendant p. Trawicki zarządził aresztowanie.

## Fantastyczne pomysły zbrodniarza.

Najciekawsze były zeznanie następnego świadka współwielźnia Grubiela, wobec którego oskarżony przyznał się do zbrodni, a to w celu, aby skierować po dezerjeje na komunistów. Wobec tego po długim wahaniu zmieniając ciągle swe zeznanie, osk. podał ostatecznie wszystkie szczegóły zbrodni wobec świadka, którego uważał za komunistę. A to w tym celu, aby gdy świadek uzyska oczekiwaną przetrwę w karze, napisał listy do władz w imieniu jakiejś rzekomej szajki komunistycznej, która przyznaje się do napadu na obu

Sp. Szymczaka i Jagodę i urzędzenia się tak, aby podejrzanie padło na Jagodę. Napastnicy rzekomo uciekli, bo obaj posterunkowi, których poprzednio rzekomo odurzył narkotyzowanymi papierosami, dzielnie się bronili, (a zwłaszcza Jagoda walczył rzekomo dzielnie), sami ponieśli w walce liczne rany.

Ci rzekomi komuniści mieli się domagać, aby wobec tego osk. Jagoda (nazwiska nie podawali, ale go określali) został natychmiast zwolniony, aby awansował i został udekorowany za wiaerną służbę a dzieć po zmarłym w walce Szymczaku otrzymały po 5000 zł.

Gdyby to się nie stało, rzekomi komuniści grozić mieli zamachami podobnymi do katastrofy kolejowej w Starogardzie.

Treść podobnego pisma oskarżony częściowo sam pisał, częściowo dyktował świadkowi, a list cały taki zaszył świadkowi w szelki, by podczas rewizji przy opuszczaniu więzienia przez świadka go nie znaleźiono.

W dalszym ciągu podaje świadek jak oskarżony według ówczesnych zeznań dokonał morderstwa, czemu dzisiaj przeczy i jak szczegóły te później spisał i podał odnośnie władzy.

Na tem ze względu na brak miejsca sprawozdanie przerywamy. Zaznaczamy jedynie, że dalsi świadkowie opowiadali znane im z dochodzenia szczegóły zbrodni, jak je podaliśmy już wczoraj, że oskarżony trwoniał lekkomyślnie pieniądze i wydłubał je pod fałszywymi pozorami, że dziecko zmarło, że żona chora itp. i że rzeczoznawcy, psychiatr (dr. Kryzan dyr. zakładu w Kołoborowie, gdzie oskarżony był na obserwacji) uznawają go za poczytalnego wogóle i w czasie czynu, aczkolwiek cierpi on na pewne skłonności do histerji i jest człowiekiem psychicznie mniej wartościowym. Rozprawę przerwano do dzisiaj 9 rano.

## Sprawy polskie.

### Prezydent Wojciechowski wraca do życia publicznego?

Rozesłał się uporać pogłoska, że stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, opróżnione na skutek śmierci p. Żarnowskiego, będzie obsadzone w najbliższym czasie przez byłego prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego. Równocześnie wysuwana jest na to ptańskowo kandydatura byłego premiera Grabskiego i byłego ministra skarbu Czechowicza.

### My chcemy króla.

Popsis monarchistyczny w sejmie. Pierwszy raz w Sejmie debutował monarchista. Zabrał mianowicie głos p. Cwiakowski, rzecznik monarchistycznej organizacji włościańskiej, wysuwającej hasła: władza dla króla, ziemia dla ludu, wojsko dla — Piłsudskiego. Gdy się tylko zjawiał na trybunie rozległy się okrzyk: „Jak tam z królem? My chcemy króla! Pos Cwiakowski mówił jednak niezwrószony po królewsku:

Jako jedyny w Sejmie przedstawiciel monarchistycznej organizacji włościańskiej, przemawiam w imieniu sej opinji, która z żywiołową szybkością rozszerza się w całym kraju. (Wesołość). Historia mało zna przykładów takiego bankructwa, jakiemu uległo wszczęwładztwo sejmowe, utrwalone w Konstytucji. Był to wynik błędów ust oju republikańskiego. Mówca nie wierzy, aby Sejm obecny mógł coś stworzyć i dlatego powinien być odczoczony. (Głos: A nowy Sejm?) „Ten noworodek nada się chyba do spirytusu” (Wesołość). Monarchistyczna organizacja włościańska wysuwa hasło dziedzicznej władzy królewskiej. (Wesołość na lewicy, głosy: A to ci opera. Do spirytusu? (Ten się śmieje najlepiej, kto się śmieje ostatni.)

### Kredyty na nawozy polskie.

Na ostatniem posiedzeniu Banku Polskiego uchwalono powiększenie przyznanych w tym roku kredytów na nawozy sztuczne o 9 milionów złotych. Suma ta zostanie zużyta na zakupno superfosfatu.

### Polska zakupuje krążownik.

Z Warszawy podają kilka informacji o nabytym świeżo przez rząd polski krążowniku francuskim, który ma wkrótce zasilić naszą flotę wojenną.

Jest to krążownik zdeklasowany, pojemności około 7500 ton o minimalnej wartości bojowej. Niebawem w dokach francuskich rozpocznie się gruntowny jego remont, który potrwa kilka miesięcy. Po

## Niesłychany skandal.

P. Piłsudski wyprosił ministra spraw zagranicznych z jego własnego biura.

Z Warszawy donoszą o niesłychanym w świecie politycznym zajściu. A mianowicie. Do ministerstwa Spraw Zagranicznych przybył marszałek Józef Piłsudski i kazał sobie zameldować ministrowi Zaleskiemu. P. minister Zaleski przyjął marszałka Piłsudskiego w swoim gabinecie i na wstępie zaznaczył, że oczekuje wizyty jednego z przedstawicieli mocarstw zagranicznych.

Istotnie po półgodzinnej rozmowie wszedł do gabinetu sekretarz i zameldował p. ministrowi Zaleskiemu iż przybył poseł i minister pełnomocny p. X. (nazwiska owego wybitnego dyplomaty ze względów zrozumiały nie podajemy).

— Czy panom nie przeszkadza, jeżeli tu pozostanę — zapytał p. marszałek Piłsudski.

— Ale broń Boże — odparł p. minister Zaleski. Bardzo proszę pana marszałka, by zechciał być obecnym przy tej rozmowie. Gdy zagraniczny dyplomata

omówił z ministrem Zaleskim sprawę, która go doń sprowadziła, odezwał się marszałek Piłsudski.

— Panowie skończyli? A więc panie ministrze Zaleski, pan będzie łaskaw opuścić gabinet, bo teraz ja mam do pomówienia z panem poselem.

Na takie dictum acerbum p. minister Zaleski zbladł i niezwykle zazenowany wywniósł się jak niepyszny ze swego własnego gabinetu.

Dyplomata zagraniczny, jako że jest na prawdę dobrym dyplomata, potrafił ukryć swój uśmiech. W jego kraju nie przyzwyczajono jeszcze ministrów spraw zagranicznych do tego, by ich wyrzucał z gabinetu minister spraw wojskowych.

Gała sprawa skończy się prawdopodobnie dymisją p. ministra Zaleskiego, który uczuł się głęboko dotknięty postępowaniem swego kolegi gabinetowego.

## Zmiany konstytucyjne przed Sejmem.

W piątek izba sejmowa rozpoczęła dyskusję nad projektem rządowym i wnioskami poselskimi w sprawie zmiany Konstytucji.

Obrazy nad pełnomocnictwami mają zająć poniedziałek i ewentualnie wtorek, trzecie zaś ich czytanie, już łączne, zaczęłyby się we czwartek, tak by ostateczne głosowanie wypadło na piątek. Na środę spodziewane jest zwolnienie komisji zagranicznej, których wysłuchania expose ministra spraw zagranicznych, czego dopominają się liczni postowicze.

Poseł Niedziałkowski (PPS.) wygłosił wielką filipkę przeciwko radykalnej inteligencji, która po zamachu objęła władzę i nie zdaje egzaminu. Inteligencja postępową stała zawsze daleko od życia. Brak zrozumienia dla zagadnień gospodarczych pokryła usiłowaniami zmiany Konstytucji. Teraz pokazuje się, iż całym

postępem owej inteligencji jest jedynie jej anty-endeckość. Zwalczanie demokracji nie przyniesie korzyści, gdyż o ile zanikają wpływy stronnictw politycznych, to zaczyna się oddziaływanie klik. Obecny zapał w inteligencji postępowej rychło się skończy głębokim rozczarowaniem. P. P. S. gotowaby była dać rządowi pełnomocnictwa, ale rząd nie przedstawił żadnego programu, nie posiada go, a premier uchyla się od każdej sposobności, by sprezentować poglądy rządu. Zapewniał p. Niedziałkowski, iż PPS. woli drogę ewolucji, aniżeli rewolucji, snąc zapominając hymny pochwalne, jakie „Robotnik” i partja wypisywała w połowie maja. Podkreślaniem, że P. P. S. „nie pozwoli” na to i owo, p. Niedziałkowski wywołał wiele złośliwych uśmiechów.

## Straszna katastrofa powodzi w Jugosławji.

Z Białogrodu donoszą, że 18 bm. po południu koło Apatin wezbrane wody przerwały tamę na przestrzeni 23 metrów. Przerwa w ciągu kilku godzin rozszerzyła się do 30 metrów, wskutek czego zalanych zostało dalszych 50.000 morgów. Obecnie przeszło 250 tysięcy morgów ziemi ornej w prowincji Baksza znajduje się pod wodą. Król Aleksander udał się na miejsce katastrofy.

Minister spraw zagranicznych Ninczicz wyjechał po południu do Nowego Sadu w celu zbadania na

miejscu stanu zniszczenia, spowodowanego wylewami. Wieczorem odjechali w tym samym celu do Somboru ministrowie wojny, komunikacji i rolnictwa.

Król w towarzystwie ministra oświaty oraz generała - dowódcy okręgu Nowy Sad zwiedził w dniu wczorajszym miejscowości nawiedzone klęską powodzi. W czasie zwiedzania zalanych okolic, prowizoryczny most kolejowy między Somborem i Wintkowiczami został uniesiony przez wezbrane wody.

## Sensacyjna afera bankowa w Norwegji.

Rząd w stanie oskarżenia.

Były norweski prezydent ministrów i minister skarbu Berge został przez parlament 58 głosami przeciw 54 postawiony przed trybunałem stanu za nadużycia popełnione drogą samowolnego dysponowania kredytami państwowymi, wraz z nim oskarżonych jest 6 członków gabinetu Bergego, z których dwóch minister pracy Wenger są członkami obecnego gabinetu Lykkego. Ostatni dwaj w związku z oskarżeniem podali się do dymisji.

Idzie tutaj o udzielenie jednemu z największych banków norweskich „Norskhandelsbank” 23.000.000 koron norweskich w czasie kryzysu bankowego w roku

1923. Premier i minister skarbu w obawie przed ujemnymi następstwami dla opinii zagranicznej podanie tego do wiadomości publicznej kredyt ten zataił, nie podając go zatwierdzeniu parlamentu. Tymczasem interesy banku stały nadal złe, jak że w roku 1924 oddał się on pod kontrolę państwową, uzyskując nowy jawny kredyt w wysokości 15.000.000 koron. Sprawa wyszła na jaw, gdy i ta suma okazała się niewystarczającą. Dodać należy, iż trybunał stanu ostatni raz miał miejsce w toku 1884. Sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację w całym kraju.

## Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

137)

Potem zwracając się do sędziego, zapytał:

— Czy możemy na chwilę widzieć się z panem Albertem?

Paweł de Gibray zaważał się z daniem odpowiedzi i o mało co nie odezwał się odmownie, lecz spojrzął na Marię, na twarzą w której malowała się wzruszająca boleść. Pomyślał o cierpieniach, doświadczonych przez Alberta, przypomniał sobie także ostatnie wyrazy doktora, rzekł więc:

— Zaprowadzę państwa do pokoju Alberta. Zastaniemy przy nim doktora. Służę państwu.

Poprowadził gości.

Otworzył się drzwi. Wszedł Gibray z Ludwikiem i jego córką. Przystąpłszy przez próg, Maria rzuciła się ku choremu, ale wstrzymała ją uczucie wstydu dziewczęcego, silniejsze nawet niż miłość.

Zobaczyła Alberta bladego, zmienionego. Wyciągnął do niej ręce. Serce się jej ścisnęło, z oczu trysnęły łzy. Albert płakał również. Ujął za ręce ojca, który doń przystąpił i rzekł doń głosem drżącym:

— O, dziękuję ci, dziękuję... ojciec, jakis ty dobry i... jaki ja szczęśliwy.

Jednocześnie doktor szepnął do ucha sędziemu śledczemu:

— To jest wyzdrowienie... czego nauka nie potrafi, ta panienka uczynić może.

Wzruszenie obojga młodych było tak wzruszające, tak przejmujące, że doktor nie był w stanie go nie podzielić. Ujął Marię Bressoles za rękę, poprowadził

ją do Alberta i posadził przy łóżku. Ojcowie obojga patrzyli na te piękne dzieci tak siebie godne i wzajemnie tylko dla siebie żyjące i mimowolnie spojrzeli na siebie.

Wizyta trwała ledwie kilka minut z woli doktora, który obawiał się zmęczenia dla chorego, ale, odchodząc, Maria czuła się szczęśliwą, a uspokojony Albert już myślał o przedkimi wyzdrowieniu. Gdy już wyszła z pokoju Alberta. Maria Bressoles rzuciła się na szyję ojcu i ucałowała go serdecznie.

— Co tobie dziś, moje dziecko? — zapytał ją pocziwiy Ludwik Bressoles — Nie jesteś taka, jak zwykła.

— Ojczulku — szepnęła Maria, tuląc twarzą do piersi ojca. — Czyż się nie domyślasz? Ja go kocham!

Maurycy był ciąglym gościem u Bressolów. Zjednał sobie poważanie u ojca i sympatię u córki, okażując jak najwyższe współczucie dla Alberta Gibray'a, o którym wiedział dobrze, że go kocha Maria. Lekko-myślna Walentyna namiętnie w Maurycym rozkochana, nie operowała się tej nowej miłości, radziła się młodego człowieka we wszystkich.

Następnego tygodnia odbył się miął u Bressolów bal Syn Aime Joubert doradził, ażeby salony przekształcić w ogrody zimowe. Potrzeba było ubrać je tylko w rzadkie rośliny i zasłonić obicia wspaniałą podzwrotnikową roślinnością. Efekt stąd powinny być wielkim Walentyna z zapalem uchwyliła się tego projektu. Maurycy, upoważniony zupełnie przez panią domu, cuda poczynił w urządzeniu salonów i sam wszystkiego doglądał.

Dzień tylko brakowało do balu, zapowiadającego się świetnie. Pokoje przekształciły się w obszerne oranżerie, pełne duszącej woni roślinności indyjskiej.

Maurycy udał się do pałacyku przy ulicy Surennes. Zastał tam Verdiera, naradzającego się z Piotrem

ukończeniu remontu krążownik przyplynie do Gdyni i zaliczony zostanie w poczet statków wojennych jako baza ćwiczebna dla szkół marynarki. Na statku będzie mogło odbywać ćwiczenia około 1000 marynarzy. co ogromnie przyczyni się do wyszkolenia naszych kadrow.

## Poświęcenie dworca kolejowego w Gdyni.

Dn. 15 bm. odbyło się w Gdyni poświęcenie nowo-wybudowanego dworca osobowego w obecności wojewody pomorskiego p. Wachowiaka, zastępcy Komisarza Generalnego w Gdańsku, d. raZeleńskiego, zastępcy starosty krajowego pomorskiego.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem na dziedzińcu dworca, poczem przemówił do zebranych imieniem zarządu kolejowego prezes gdański dyrektor P. K. P. p. Czarnowski.

Dworzec w Gdyni jest dziełem architekta p. Müllera. Koszty jego budowy wynoszą 1100 tysięcy złotych.

P. Czarnowski wyraził wreszcie podziękowanie wszystkim tym, którzy dokonali dzieła budowy, a także i robotnikom, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i p. Prezydenta Mościckiego.

Podkreślić należy, że budowa dworca w Gdyni wykonana została tylko przez firmy polskiej i przy użyciu materiałów krajowych.

## Nowy oddział przyboczny p. Prezydenta.

W dniach najbliższych straż przy Zamku i osobie Prezydenta obejmie stały oddział zamkowy, zorganizowany obecnie przez dowódcę 36 p. p. płk. Sawickiego. Oddział składać się będzie z 6 oficerów i około 200 szeregowych. Uroczyste przyjęcie funkcji przez oddział nastąpi w końcu tygodnia.

Dnia 14 bm. odbył się przegląd oddziału przez dowódcę korpusu, gen. Wróblewskiego.

Oddział zamkowy stacjonować będzie w koszarach przy ul. Bugaj na miejscu dotychczasowego oddziału sztabowego M. S. Wojsk.

## Sprawy polityczne.

### Grecja to nie Polska.

Przed ustąpieniem dyktatora Pangalosa.

Z Aten donoszą: Usiłowania jen. Pangalosa przejednania stronnictw „parlamentarnych” przez utworzenie Rządu parlamentarnego nie odniosły dotąd skutku. Celem uspokojenia wzburzonych umysłów jen. Pangalos oświadczył gotowość zarządzania nowych wyborów Prezydenta Republiki. Stronnictwa opozycyjne postanowiły zgodzić się na propozycję pod warunkiem jednak, że jen. Pangalos natychmiast opuści Pałac Prezydenta i władzę swą odda w ręce pana Condurylota.

### Carewicz Aleksy, u Pomorza.

Prasa rosyjska podaje znowu fantastyczną wiadomość o rzekomym pobycie byłego następcy tronu rosyjskiego Aleksiego w jednym z polskich pałaców hrabstwowich w okolicach Grudziądz. Fantastyczna pogłoska podaje, jakoby Aleksy uratowany od śmierci przez wiernych mu kozaków, przebywał przez pewien czas w Strzałkowie w obozie jeńców, poczem zaś na wrócony rzekomo rzecz jakiegoś jeźuitę z Krakowa, wyjechał na Pomorze. Wiadomość powyższa jest albo sensacją kaniulą albo też jedną z machinacyji sowieckich usiłujących dla pewnych tajemniczych celów coraz gdzieindziej znajdować dzieci byłego cara.

Lartigue. Mniemany kapitan Van Broke i rzekomy opat Meriss szepdzali ze sobą większą część dnia poza daremnymi poszukiwaniami Symeony.

— Co słyhać? — spytał Verdier młodzieńca.

— Nic.

— Więc jak zawsze, pojutrze?

— Tak. Zycie rozważył ułożony przezemnie plan, o którym kilka słów powiedzialem wam wczoraj?

— Długo myślałem nad tym planem.

— Jak uważasz, czy można go będzie wykonać?

— Niezawodnie, ale trudno nam będzie znaleźć głównego aktora tego dramatu.

— Przeciwnie, nie łatwiejszego... znajdę go, kiedy zechcę.

— Gdzie?

— W Fontainebleau.

— Byleby ci się lepiej udało przy ulicy Verneuil, niż w lasku Vincenckim.

— Uda mi się z pewnością, Albert de Gibray wciąż chory jeszcze i tym razem już nie przeszkodzi mym planom.

— Dzisiaj czy jutro pojedziesz do Fontainebleau?

— zapytał Lartigue.

— Jutro.

Ale zaraz po balu przyjdę wam opowiedzieć o wszystkim. Do widzenia!

Wróciwszy do siebie na ulicy Navarin, zdziwił się wielce, zastawszy list od Oktawji. Od maskarady w Operze nie widział córki Klaudyny Charvais i nic o niej nie słyshał. Zresztą nie starał się też wcale do niej zbliżyć. Gdyby Oktawja była, jak dawniej wolną, przeszkodziłaby tylko jego planom.

— Czego ona chce odemnie? — zapytał sam siebie, idąc po schodach do swego mieszkania.

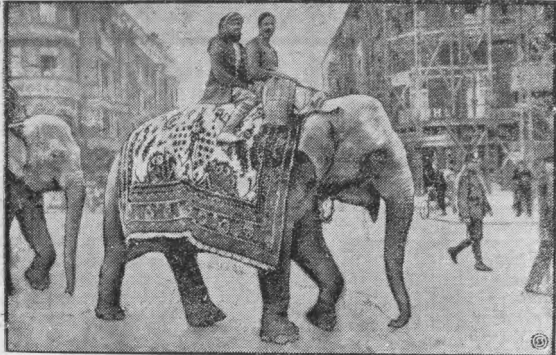
(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Okropna katastrofa kolejowa.

Śmierć pochłonęła 100 osób. Skutki deszczów.

Berliński „Lokal Anzeiger“ z Belgradu donosi, że obsunęły się z powodu wielkich deszczy w ostatnich dniach w pobliżu Serajewa wielkie masy ziemi i to w chwili, gdy w tem miejscu przejeżdżał pociąg, dążący z Serajewa do Dawidowca. Ziemia zasypała

cały pociąg oraz wszystkich pasażerów, z których żaden podobno nie zdołał się uratować. Oblicza się, że około 100 osób poniosło śmierć. Wydobycie ofiar i oczyszczenie toru potrwa kilka dni, wobec czego na linii tej zamknięto ruch kolejowy.



## Kolonja indyjska w Wiedniu.

Do Wiednia zawitała kolonja indyjska składająca się z 100 ind. rodzin. Trupa wędrowna przybyła na sioniach i zaklimatyzowała się w jednym z ogrodów miejskich. Zdjęcie nasze przedstawia przemarsz kolonji ulicami miasta.

### Sojusz bolszewicko-finlandzki.

Dzienniki helsińskie donoszą, iż poseł sowiecki Lorentz złożył odpowiedź w sprawie projektowanego przez Rosję paktu bezpieczeństwa. W odpowiedzi tej Rząd Sowiecki wyraża gotowość natychmiastowego rozpoczęcia rokowań z Finlandją i zaznacza, że specjalny traktat o wypach Alandzkich winien być dyskutowany jako część składowa paktu bezpieczeństwa. Jednocześnie Sowjeti zgadzają się na rokowania w sprawie traktatu o pokojowym regulowaniu spraw spornych.

## KRONIKA.

Dziś: Czesław, w. Hieronim, w. Małgorzata, p. m.  
Słońca wschód 4. 3 zachód 20. 9  
Księżycy wschód 15.13 zachód 24.10

Jutro: Andrzej i Benedykt, pust. Pols. Prakseda p.  
Słońca wschód 4. 4 zachód 20. 7  
Księżycy wschód 16.29 zachód 24.35

### Z miasta.

Chojnice, dnia 20 lipca 1926 r.

— **Tow. śpiewu „Lutnia”** urzęda w niedzielę dnia 25 bm. wielki koncert ogrodowy u p. Czarnieckiego w Nowej Ameryce z współudziałem orkiestry Zakładu Poprawczego. Nadzwyczaj obfity program będzie się składał z bardzo pięknych pieśni tak na chór mieszany jako też na chór męski z odpowiednim uwzględnieniem naszej ulubionej pieśni ludowej. Blizsze szczegóły koncertu ogłoszone będą w następnym numerach naszego pisma oraz na afiszach.

— **Obniżenie ceny zapalek.** Na skutek interwencji Ministerstwa Skarbu od 12 bm. obniżona została przez Sp. Akc. dla eksploatacji państwowego monopolu zapalczanego cena sprzedaży skrzynki zapalek monopolowych z 310 na 290 zł.

Departament Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu przyjął tę niższą jako tymczasową i zażądał od Spółki Akcyjnej dla eksploatacji Monopolu zapalczanego przedłożenia kalkulacji kosztów produkcji zapalek.

— **Ceny spirytusu.** Obecnie obowiązują następujące ceny spirytusu 1/wockę. Cena wódki czystej 40 proc. łącznie z butelką wynosi w detalu: za litr 4,15, — 0,75 litra — 3,15 — 0,5 litra 2,15 — i 0,25 litra 1,15 zł. — czystej 45 proc. 1 litr — 4,60, — 0,75 litra — 3,50 zł., 0,5 litra — 2,35 i 0,25 litra — 1,25 zł.

Ceny sprzedaży spirytusu butelkowego na cele lecznicze i domowe wynoszą w detalu łącznie z butelką 1 litr — 9,60 zł., 0,5 litra — 4,85 i 0,25 litra — 2,55 zł.

— **Z powodu zawleczenia przyszycey z portów europejskich do Wielkiej Brytanji,** zakazało angielskie ministerstwo rolnictwo importu nieprzyrządzonego mięsa od bydła, świń, owiec i kóz w całych sztukach i kawalach, także i surowych skór, kości, kości mielonych, suszonej krwi i krwi sproszkowanej, jakoteż innych surowych części i odpadków od wymienionych zwierząt.

Natomiast dozwolony jest import peklowanych całych sztuk, szynki, bekondów i słoniny, przetopionych tuszczów, gotowanego i konserwowanego mięsa i soków mięsnych. Również dozwolony jest import surowych skór z włosiem lub bez włosia, o ile skóry te zostały wysuszone lub zasolone na sucho albo na mokro. Jednakże należy przy wysyłce skór solonych na mokro dołączyć zaświadczenie władzy państwowej, że skóry te podlegały procesowi solenia na mokro w przeciągu czterech dni. Świadczenie to należy do ręczy właściwemu angielskiemu urzędnikowi cel i akcyzy w porcie wylądowania.

### Z Pomorza.

— **Deregowice,** pow. chojnicki. (Zabawa w towarzystwa śpiewackiego „Echo“.) Funkcjonariusze straży celnej Komisariatu Kamień mimo swej ciężkiej służby jaka ich bardzo absorbuje, nie uchylają się od zadanej pracy społecznej, lecz odwrotnie garną się do takowej i w miarę swoich uzdolnień służą sprawie.

Ostatnio zawdzięczając komendantowi k. str. cel. przodownikowi p. Maciejewskiemu a prezesowi wymienionego towarzystwa oraz dyrygentowi p. Wilimie naucycielowi miejscowemu urządzone obchód wianków.

A więc towarzysze śpiewacze „Echo“ gdzie 30 proc. stanowią funkcjonariusze straży celnej wraz z zaproszonymi gośćmi, z orkiestrą na czele wymaszerowali do pobliskiego lasu nad jezioro, gdzie rozpoczęła się zabawa taneczna i sama uroczystość święta kupały a więc były puszczane wianki na jeziorze przy oświetleniu ogni bengalskich i pozapalanych stosów pomieni przy jakich śpiewano i tańczono. Prócz tego było i szereg innych niespodzianek dla gości jak to: tłuczenie garnka, strzelanie premjowce itd.

Warto też zaznaczyć, iż podczas zabawy wystąpił z ćwiczeniami „Sokół“ z Ogorzelin, któremu za powyższe należy się uznanie.

O godzinie 22.00 udano się z powrotem do Deregowic, gdzie na sali p. Piszkego dokonano zabawę

— **Leśno** pow. chojnicki. (Zmiana w urzędzie wójta) Z powodu różnych przestępstw i nadużyć w urzędzie zawieszony został dekretem wojewódzkim wójt Leon Dysarz w Leśnie. Sprawy wójtostwa załatwia w zastępstwie p. Wincenty Głowczewski z Lamka.

— **Brusy.** (Z życia Tow. Sokół w Czyczkowskich). W niedzielę, dnia 11 bm. urządziło Tow. Sokół z Czyczkowską swą doroczną zabawę łąkową połączone z ćwiczeniami gimnastycznymi i różnymi popisami w lasku nad Brdą i jeziorem w Czernicy. Już sam wybór tego tak pięknie uroczona położonego miejsca nie mało przyczynił się do uświetnienia i upamiętania tego dnia a zwłaszcza dla nas Bruszanów, których Pan Bóg przyrodami przedcudem nie obdarzył, sprawił pobyt w temże wspaniałym miejscu prawdziwą ulgę i satysfakcję.

Mimo początkowo grozącej niepogody, przybyli sąsiednie Towarzystwa [Młodzież Męskiej i żeńskiej oraz Sokół z Brus. Towarzystwa z przed szkółki, wyruszyły ze sztandarem i orkiestrą na czele do Czernicy, gdzie rozpoczęły się popisy sokolskie przed liczną zebraną publicznością.

Rozpoczęto trójboję lekkoatletyczną składającą się z biegu okrężnego, skoku wwyż i wdal.

Z biegu okrężnego 2200 m. wyniki są następujące jako pierwszy poza konkurencją przybył do mety Józef Skwierawski czł. tow. Mł. Brusy w 6 min., 1-szy biegacz Sokół Czyczkowsky Szczesny Marjan 6 min. 1 sek. 2-gi biegacz Sokół Czyczkowsky Drobniński Antoni 6 min. 3 sek., 3-gi biegacz Sokół Czyczkowsky Czapiewski Piotr 6 min. 7 sekund.

W skoku 1-szy Sokół Czyczkowsky Szczesny Marjan 1,35 m., 2-gi Sokół Czyczkowsky Kulesza Bernard 1,25 m 3-ci Sokół Czyczkowsky Drobniński Antoni 1,25 mtr. 4-ty Czapiewski Piotr Sokół Czyczkowsky 1,25 m. 5-ty Fröhlike Brunon Sokół Czyczkowsky 1,25 m. Poza konkurencją Józef Skwierawski członek tow. Młodzieży Brusy 1,30 mtr.

Skok w dal: Poza konkurencją Józef Skwierawski Tow. Młodzieży Brusy 4,40 m., poza konkurencją Leon Miszewski Tow. Mł. Brusy 4,25 m., 1-szy Czapiewski Piotr Tow. Sokół Czyczkowsky 4,20 m., Szczesny Marjan Tow. Sokół Czyczkowsky 4,20 m.

Zbiorowe ćwiczenia wolne były wykonane bardzo sprawnie co wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród widzów.

Prócz tego i poza ćwiczeniami wolnymi bawiono się granem w piłkę nożną, w strzelanie do tarczy i pocztą japońską itp.

Krótko przed wieczorem ogłosił naczelnik druż Grabski wynik zawodów poczem przemówił do publiczności i sokolów. Następnie przemówił jeszcze prezes Tow. naucyciel drh. Redlarski dziękując w serdecznych słowach przybyłym towarzystwom i publiczności za przybycie.

O godz. 9 ruszono w pochodzie z pochodniami i bengalskimi ogniami do wioski poczem udano się na salę drh. Jazdzewskiego, gdzie bawiono się ochotczo w miłym nastroju do rana. Całość zabawy wypadła ku powszechnemu zadowoleniu i niewątpliwie pozostanie uczestnikom długo w miłej pamięci.

— (Zaszczytna nagroda dla naszej „Lutni“) Wiadomo, że obok doskonałe tu prosperującego Koła Śpiewackiego chór męski istnieje w naszej wiosce Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ chór mieszany; który poraz pierwszy w niedzielę, dnia 11 lipca czynny brał udział w zawodach konkursyjnych na Zjeździe Śpiewackim chojnickiego Okręgu w Sępólnie i tam osiągnąwszy 67 punktów, zdobył drugą nagrodę za odśpiewanie utworu „Cichy domku“ Moniuszki. Jest to rzeczywiście zaszczyt nie lada dla drużyny śpiewackiej naszej „Lutni“ a przedewszystkiem wysoką zasługą dzielnego jej dyrygenta organisty p. Kolodzieja.

Wspomnieć także wypada, że i koło Śpiewackie chór męski również zdobyło dyplom pamiątkowy za dobre odśpiewanie „Sztandarów Polskich na Kremlu“ Lachmanna, osiągnąwszy punktów 63.

Obu tym towarzystwom należy się wszelkie uznanie za ich owocną pracę około pielęgnowania naszej kochanej polskiej pieśni i miemy nadzieję, że swlewo zdobyte nagrody pobudzą je do dalszej intensywnej pracy idealnej.

— **Czersk.** (Roboty miejskie) W najbliższym czasie rozpoczną się prace miejskie na większą skalę. Na pierwszy ogień pójdą ulice wymagające reperacji, z ul. Dworcową na czele. Plac przed kościołem zostanie przekształcony na Rynek tymczasowy, później trzeba będzie rozzerzeć się na stosowniejszym miejscu.

— **Wiele.** Ruch wycieczkowy.) Jak już swego czasu donosiliśmy, jest nasza wioska miejscem coraz liczniejszych wycieczek a to ze względu na naszą piękną kalwarję i prześliczne położenie okolicy. Prawie codziennie przybywają liczne wycieczki jak np. w ostatnich dniach: ks. prof. Gołowski z gimnazjastami z Torunia, ks. prof. Jaranowski z Grudziądza a w środę były szkoły powszechne pod kierownictwem nauczyciela i to z Powalków, Kruszk, Orlika i Głowczewic. Zwiędziwszy kalwarję pod przewodnictwem miejscowego kier. szkółki p. Głowczewskiego, bawili nad jeziorem, potem udali się w drogę powrotną.

— (Ruch w towarzystwach.) Tutejsze Tow. Powst. i Woj. brało udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Powst. i Woj. w Dziemianach, które odbyło się w ub. niedzielę.

— W Stowarzyszeniu Męskim odbyły się w ostatnią niedzielę zawody piłki nożnej między oddziałami: Wiele—Przytarńnia.

— Sodalicja Żeńska wysłała trzy członkinie z chorągwią na zjazd delegatów Stow. Mł. Żeńskiej w Toruniu.

— **Kamień.** (Z targu). Na ostatnim targu płacono za 1 funt masła zł. 2,90, mendel jaj zł. 2,00.

— (Przytrzymanie.) Placówka Witkowo tutejszego Komisariatu straży celnej przytrzymała dwie osoby za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy państwowej.

— (Strzelanie towarzystwa strzeleckiego o godność króla kurkowego.) Dorocznym zwyczajem odbyło się strzelanie tutejszego towarzystwa strzeleckiego o godność króla kurkowego.

Punktualnie o godzinie 14 z orkiestrą i sztandarem na czele wyruszyło bractwo z miasteczka na strzelnicę miejscową, gdzie rozpoczęło się strzelanie. W rezultacie królem kurkowym na rok 1926/27 został brat Jackowski pierwszym rycerzem brat Kania drugim rycerzem brat Doroń kupiec.

Po ukończonym strzelaniu tj. o godzinie 2 giej udano się z powrotem do miasteczka, gdzie oddział strzelecki przedelfował przy akompaniamencie orkietry przez główniejsze ulice, zatrzymując się przed domem prezesa towarzystwa p. Simeryka i na komendę „baczność“ i przy dźwiękach marsza „Jeszcze Polska nie zginęła“ złożono sztandar u wyżej wymienionego prezesa i na tem pierwsza część uroczystości została zakończona.

Następna odbyła się na sali p. Braca, gdzie odbyła się zabawa. Zwołeni tańców nie mogli w całej pełni dać ujścia swoim temperantom, z powodu panujących od kilku dni tropikalnych upałów, mimo to jednak spędzono noc w miłym nastroju i pogawędce.

— (Znliwa). W dniu 16 lipca rozpoczęły się w tutejszych stronach zniwa.

— **Sępólno.** (Znowu ofiara zmił.) Kilka dni temu zbierały dwie robotnice jagody w lasku przy torfisku. Nagle ujrzały tuż przed sobą zmjęję zygakowatą, która natychmiast ukąsiła jedną z nich w nogę. Jedyne szybkie powrotowi do miasta i rychłej pomocy lekarskiej zawdzięcza ukąszone, ze wyszła z przykrych przygody bez szwanku. — Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w ostatnich 4 tygodniach.

— **Stare Polaski** pow. kościerski. (Straszny wypadek przy praniu bielizny.) W dniu 17 bm. państwo Baske wystali swe służące do jeziora, by wyprały bieliznę. Bieliznę załadowano na

wóz i parobek przywiozła nad jezioro, tu obmyślono że najlepiej będzie, konie wyprząc, a wóz wepchnąć na brzeg a stojąc na wozie, będzie można pracować najlepiej. Tak uczyniono, po wepchnięciu wozu dziewczyny weszły na wóz by zabrać się do pracy. W tej chwili wóz został uniesiony przez wodę i zaczął się oddalać od brzegu. Widząc to, dziewczyny chciały wyskoczyć, lecz udało się tylko jednej, która przy pomocy parobka wyszła bez szwanku, lecz z drugą wóz na wodzie głębszej wyrzucił się i dziewczyna znalazła się pod wozem, tak, że zdołano ją wydobyć dopiero za parę godzin, lecz już nie żywa. Trzeba nadmienić że w tem jeziorze zdarzają się wypadki utonięcia prawie w każdym roku, lecz ludność tutaj zawsze puszcza to w zapomnienie. Sądymy, że ten wypadek będzie dla każdego a szczególnie dla tych którzy chcą pracować bliźnię w jeziorach przestrogą.

**Juszk**, pow. kościerski. (Niesamowite odkrycie) Szkielet ludzki wydobyto w tych dniach przy budowie toru kolejowego niedaleko Juszków. Po nieważ na tem miejscu nigdy nie znajdował się cmentarz, wobec tego szkielet zwrócił uwagę władz. Komisja sądowa zbadała sprawę na miejscu.

**Zduny**, pow. starogardzki. (Wykrycie masowych kradzieży) W dwóch nocach ub. tygodnia skradziono ze stodoły pełnej mąki Zduny około 30 ctr rzepiku. Obecnie wykryto jako sprawców kradzieży 18 mieszkańców sąsiedniego Brzeźna. Podczas rewizji domowych odnaleziono i obojętno aresztami 20 ctr rzepiku. Wartość skradzionego miana wynosi około 200 zł.

**Mieścina**, pow. tczewski. (Zabita przez wóz z sianem) W ubiegły poniedziałek przewrócił się wóz nąadowany sianem na przechodzącą drogą robotnicę Marię Wiecką, którą zdołano wyciągnąć z pod przytaczającego ją ciężaru po dłuższych usiłowania. Niestety było już za późno. Wiecka wskutek ciężkich obrażeń cieleśnych wyzionęła ducha.

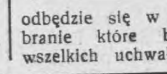
**Skarszewy**. (Uratowany od śmierci) W poniedziałek wleczorem kąpiący się w jeziorze Modrowa urzędnik, zatrudniony w tartaku parowym p. Wróblewskiego, p. Roman Karzątkowski nagle zaczął tonąć i zginął pod wodą. Na widok tonącego K. podpłynęli koledzy jego pp. Wleczorek i Dąbrowski i wspólnym wysiłkiem udało się im topielca wydostać na brzeg. Dopiero po ćwierć godzinnym ćwiczeniu oddechowym zdołano przywrócić go do przytomności.

**Laskowiec**, pow. świecki. (Wybudowanie strzelnicy) Miejscowi byli wojaccy zrzeszeni w Tow. Powst. i Wojaków wybudowali sobie własną okazałą strzelnicę na gruncie w Belnie. Uroczyste poświęcenie tej strzelnicy odbyło się w niedzielę, Akta poświęcenia dokonał ks. wikary z Jezewa przyczem wygłosił stosowną patriotyczną przemowę. Wleczorem tegoż dnia odbyła się na sali p. Kuhnerto wej zabawa z tańcami.

**Ruch w Towarzystwach.**

**Chojnice**. Tow. Mężczyzn-Katolików podaje do wiadomości członków, że pogrzeb zmarłego członka św. Aleksandra Cizy odbędzie się jutro w środę o godz. 10 rano z kostnicy Zakładu Boromeusza. O liczny udział w pogrzebie uprasza Zarząd.

**Chojnice**. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Powst. i Woj. w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 28 lipca 1926, o godz. 8 wiecz. w salce p. Jazdzewskiego. O ileby na to zebranie nie jawiła się przepisana statutem ilość członków, odbędzie się w 15 min. później drugie Walne Zebranie które będzie prawomocne do powzięcia wszelkich uchwał bez względu na ilość obecnych



członków. O stawienie się wszystkich — druhów ponieważ bardzo ważne sprawy — uprasza Zarząd.

**Chojnice**. Podoficerowie Rezerwy. Zbiórka w piątek dnia 23 bm. o godz. 19 na Placu Piastowskim, celem prowadzenia ćwiczeń.

Wzywam wszystkich kolegów chcących brać udział w manewrach związkowych koło Bydgoszczy do punktualnego stawienia się.

**Chojnice** Tow. śpiewu „Lutnia”. Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego we wtorek dnia 20. bm. o godz. 8 wiecz. w szkole. Udział wszystkich czynnych członków bezwzględnie konieczny. Zarząd.

**Dział gospodarczy.**

<b>Giełda Gdańska.</b>		dnia 20 lipca 1926 r.	
100 zlot.		56.33 guld. gd.	
<b>Giełda Warszawska.</b>		dnia 20 lipca 1926 r.	
dolar		9.13 zł.	
funt szterling		44.74 zł.	
<b>Giełda zbożowa.</b>		20. 7. 1926 r.	
Zyto	100 kg.	23,00—24,00 zł.	
Pszonica	„ „	33,00—35,00 zł.	
Jęczmień	„ „	26,00—28,00 zł.	
Owies	„ „	29,00—30,00 zł.	
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.	
Ziemniaki	„ „	0,00— „ zł.	
<b>Koniec części redakcyjnej.</b>			
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski. Drukarnia i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.			

Po raz trzeci w krótkim czasie nałożył na nas Pan Bóg krzyż swój i zabrał nam nasze ostatnie wsparcie naszego ukochanego i dobrego ojca

ś. p.

# Aleksandra Cize,

który po krótkich ale ciężkich cierpieniach zmarł dnia 18 lipca br. w szpitalu św. Boromeusza.

Pogrzeb z poprzednią ekspozycją do kościoła parafialnego odbędzie się dnia 21 lipca br. o godz. 11 tej.

ś. p.

Dnia 18 lipca 1926 r. zasnął w Bogu po krótkich a ciężkich cierpieniach

# Aleksander Ciza

Niech Pan Bóg wynagrodzi jemu wiekistą chwałą jego gorliwość około sprawy katolickiej.

Część jego pamięci!

**Tow. Mężczyzn-Katolików**  
pod wezw. Św. Wojciecha parafii chojnickiej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 7. 26 r. o godz. 11 z kostnicy klasztoru. Uprasza się szanownych członków tow. zebrać się o 10.30 przed kostnicą klasztoru.  
Zarząd.

**Licytacja przymusowa**  
w piątek dnia 23 bm.  
o godz. 3 po poł. sprzedam na dworcu kolei w Męcikalce najwięcej dającym za gotówkę jedną przetrzeź żyta na pniu około 5 morgów.

**Winkowski**  
kom. sądowy, Chojnice 1630

**Licytacja przymusowa**  
w piątek dnia 23 bm.  
o godz. 6 po poł. sprzedam w Grunbergu u gospodarza Kroplewskiego najwięcej dającym za gotówkę 1 przetrzeź żyta na pniu w wielkości około 8 morg.

**Winkowski 1629**  
komornik sądowy Chojnice.

**Licytacja przymusowa**  
w czwartek, dnia 22 lipca  
o godz. 3 30 po poł. sprzedawać będą na sołectwie w Brusach najwięcej dającym za gotówkę 2 przetrzeź żyta na pniu każda około 20 morgów położone w pobliżu Brus.

Sprzedaz może się odbyć całkowiata lub też częściowo.

**Winkowski 1620**  
komornik sądowy, Chojnice.

**Pocztówek z wiodkiem**  
Chojnic i okolicy  
poleca w wielkim wyborze  
**Księgarnia**  
Dzienn. Pomorskiego.

Mam do oddania kilka tysięcy

# drzewa opałowego

i oferuję:

**walki sosnowe**  
po 6.50 zł. za 1 mp.

**walki sosnowe łupane**  
po 7 zł. za 1 mp. loco wagon Lipusz

**walki sosnowe**  
po 3.50 zł za 1 mp. loco las Lipusz.

**W. Litercki, Brusy.**

Mały

# skład

nadający się do każdego przedsięb. do wydzierzaw.  
Oferty pod Nr. 1625 do eksp. Dz. Pom.

Poszukuję się

# mieszkania

od 2—3 pokoi i kuchni dla starszego małżeństwa.  
Oferty pod Nr. 1627 do eksp. Dz. Pom.

# Student

Uniwersytetu

poszukuje lekcji lub kondukcji. Adres: **Brusy S. Mar** kiewicz nauczyciel dla „B” (1617)

1—2 umeblowane

# pokoje

poszukuję od 1.8 najchętniej na ul. Dworcowej wzgl. Warszawskiej. Zgłoszenia w eksp. Dz. Pom

# Zaginał

dnia 27. 6. 26 w Pawłówku ciemno brunatny **Jamnik** waby się „Pestka”. Za wy nagrodzeniem do oddania Marzejewski, Cegielnia Zakładu Poprawczego. (1628)

**Węże do ogrodów**  
**koła rzemieńne pasowe**

we wszystkich wielkościach poleca ze składnicy

# Richard Gehrke

Centrala samochodów. Chojnice.  
Telefon 108. Telefon 108.

Zamawiam niniejszym pismo „Dziennik Pomorski” z Chojnic na miesiąc sierpień

I proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,53 złotych**

dnia \_\_\_\_\_ 1926

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
miejscowość \_\_\_\_\_  
ulica \_\_\_\_\_  
po zwłoczeniu poczty \_\_\_\_\_

Zamawiam niniejszym pismo „Dziennik Pomorski” z Chojnic na sierpień i wrzesień

I proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną opłatą pocztową razem **5,06 złotych**

dnia \_\_\_\_\_ 1926

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
miejscowość \_\_\_\_\_  
ulica \_\_\_\_\_  
po zwłoczeniu poczty \_\_\_\_\_